

Andrzej Osipiuk - pasjonat statystyk piłkarskich

Piłka nożna to sport budzący wśród Polaków największe emocje. Nie trzeba być sportowcem, żeby kibicować i szybko dotrzeć do najbardziej interesujących danych dotyczących ulubionej drużyny. A jak wiadomo kibic, żeby poszerzać, swoją wiedzę piłkarską musi ją mieć skąd czerpać. W czasach przed internetowych, kiedy ludzie jeszcze czytali czasopisma i gazety, temu służyły magazyny piłkarskie tj. Piłka Nożna, Tempo, Przegląd Sportowy, Sportowiec czy Tygodnik Kibica. Od dobrych 10 lat, kiedy to tradycyjna papierowa forma czytania przechodzi do lamusa, zastąpiły je różnego rodzaju portale, witryny oraz serwisy informacyjne o tematyce piłkarskiej - dostępne w Internecie.

Jest w Hajnówce kibic, który od kilkadziesiątu lat tworzy statystyki polskich rozgrywek piłkarskich na różnych poziomach. Kiedy dowiedziałem się o nietypowym hobby Andrzeja Osipiuka, postanowiłem Go odwiedzić. Pan Andrzej pokazał mi kilka gęsto zapisanych cyframi zeszytów z ostatnich lat, bowiem nie ma miejsca w bibliotece na egzemplarze z wszystkich roczników. W swoich zbiorach posiada też wiele opracowań o piłce nożnej znanych polskich autorów. O swojej pasji mówi niechętnie. O Jego zainteresowaniach wiedzą tylko najbliżsi koledzy.

Kiedy zainteresował się Pan sportem?

-Sportem zainteresowałem się w szkole podstawowej, kiedy sąsiad zaprowadził mnie na mecz hajnowskiej Puszczy. Ojciec nie był z tego zadowolony, gdyż obawiał się, że mogę doznać kontuzji. Ale nie miał nic przeciwko kupowaniu przez ze mnie sportowych gazet. Najbardziej interesowały mnie wszelkie podsumowania rozgrywek piłkarskich, piłki ręcznej i koszykówki. Z czasem ograniczyłem się do piłki nożnej. W tym czasie zacząłem nieśmiało tworzyć statystyki z rozgrywek I ligi polskiej. Dopiero w wieku 18 lat, podczas nauki w Technikum Mechanicznym rozpocząłem treningi w drużynie juniorów Puszczy, a później byłem nawet w szerokiej kadrze pierwszego zespołu.

Czy miał Pan inne zainteresowania sportowe? -Po zdaniu matury pojechałem w 1975 roku do Stoczni Gdańskiej. Nie tam miałem możliwości grać w piłkę nożną, ale za to uczestniczyłem w kursie sędziowskim piłki nożnej. Na Pomorzu sędziowałem pierwsze swoje mecze na najniższym szczeblu rozgrywek. W Gdańsku czułem się bardzo samotnie. Po dwóch latach pracy postanowiłem wrócić do Hajnówki. Dostałem pracę w Lokomotywni w Czeremsze, założyłem Rodzinę i kontynuowałem sędziowanie piłkarskie na coraz wyższych szczeblach. Sędziowałem zazwyczaj na poziomie ligi okręgowej jako sędzia główny, ale nieraz jako sędzia liniowy z Józefem Kozakiem i Sergiuszem Jużiuczukiem wyjeżdżaliśmy na mecze do innych województw. Sędziowałem do 1992 roku. W tym czasie wziąłem urlop bezpłatny, by prowadzić własną działalność gospodarczą. Po pięciu latach upomniał się o mnie zakład pracy. Wróciłem do pracy w Czeremsze, a po nabyciu 25-letniego stażu pracy na stanowisku maszynisty przeszedłem na wcześniejszą emeryturę.

Na co Pan zwraca uwagę w swoich opracowaniach statystycznych?

-Statystyką sportową zajmuję się bez przerwy od szkoły średniej. Początkowo próbowałem nawiązać kontakty z innymi pasjonatami sportu. Poznałem jednak tylko jednego statystyka - Tadeusza Bolestę z Bielska Podlaskiego. Interesował się on głównie piłką nożną na terenie województwa białostockiego i podlaskiego. Uzyskałem od niego dane dotyczące wszystkich występów KS „Puszczy” Hajnówka od 1959 roku. Najbardziej interesowały mnie rozgrywki ogólnopolskie I i II ligi. Wszystkie dane do nich przygotowywałem sam. Początkowo robiłem to w ograniczonym zakresie - wykaz drużyn, ilość rozegranych meczów, ilość strzelonych bramek, zdobyte punkty, strzelcy bramek. Dla lepszej orientacji używałem do zapisu różnych kolorów. Kiedy już miałem więcej wolnego czasu zacząłem rozszerzać zakres danych o składy, kartki, czas gry, ilość widzów, nazwiska sędziów i kilka innych przydatnych dla mnie informacji.

Chociaż w Internecie jest coraz więcej informacji statystycznych o meczach piłkarskich, ja z przyzwyczajenia, dalej odręcznie robię statystyki. Kiedyś jeździłem na mecze Jagiellonii do Białegostoku, ale wyjazdy kolidowały z meczami transmitowanymi w kanałach sportowych. Teraz staram się oglądać mecze na żywo. Robię z nich na brudno notatki - zapisuję składy drużyn, czas gry poszczególnych zawodników, strzelców bramek. Pod ręką mam stoper, na którym sprawdzam, w której minucie padł gol. Później te dane przenoszę do zeszytu, w którym piszę wszystko na czysto (oczywiście w różnych kolorach). Od pewnego czasu notuję to wszystko w komputerze.

Czy Pana statystyki byłyby przydatne dla trenerów?

-Statystyki przygotowywane dla trenerów są całkiem inne. Mają na celu poznanie dobrych i złych cech drużyny przeciwnej, by wykorzystać tę wiedzę dla odniesienia zwycięstwa. Np. bramkarz otrzymuje informacje, w jaki sposób wykonują jedenastki zawodnicy przeciwnej drużyny. Natomiast kibiców interesują przede wszystkim, kto wygrał, kto strzelił bramkę, jaka jest kolejność w tabeli.

Jakie są Pana sportowe marzenia?

-Nieśmiało marzę, żeby hajnowska Puszcza zbliżyła się do osiągnięć z 1958 roku, gdy była mistrzem województwa i żeby na nowy, piękny stadion przychodziło tylu kibiców, ilu było w latach 60 i 70-tych.

Ryszard Pater